

## Małachowski: Byliśmy jak barany czyli Prywatyzacja.PL

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**P**rymitywny kapitalizm, który się wyłonił po wiekach nierówności społecznych, bardzo łatwo dryfował ku ekonomii ekskluzywnej, oligarchicznej, która zmierzała do tego, co miała w zamyśle porzucić, co niewiele się różniło od zniesionego ustroju gospodarczego. Naturalnie oznaczał on sukcesywne ograniczanie wolnego rynku, szybko więc uznano konieczność regulacji antymonopolowych. Tyle że brak monopolu nie oznacza automatycznego dobrodziejstwa dla rynku i konsumenta. Co innego przecież monopol za którym stoi jeden właściciel a co innego taki za którym mamy sto tysięcy współwłaścicieli.

### Kazus polski: Bellona dla dewelopera

Czasami atrakcyjniejszym kąskiem przedsiębiorstwa jest nie ono samo, lecz jego *dobra oboczne*, jak np. w Bellonie, która dysponuje bardzo atrakcyjnymi nieruchomościami w Warszawie o pow. ok. 10 tys. m kw. W maju 2011 Bellona SA została sprzedana (85% udziałów w spółce akcyjnej) [egzotycznemu konsorcjum](http://niezalezna.pl/14054-wojskowa-prywatyzacja-bellony) (<http://niezalezna.pl/14054-wojskowa-prywatyzacja-bellony>) dwóch firm: Wydawnictwo Bellona Sp. z o.o. oraz Creditero Holdings Ltd z Cypru za zaledwie 47 mln zł. Za tą pierwszą spółką stoją ppłk Zbigniew Czerwiński (z zarządu Fundacji Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL) oraz płk Józef Skrzypiec (oficer polityczny wojska ludowego, którego w 1991 Bronisław Komorowski uczynił dyrektorem Bellony). Za drugą: belgijski deweloper Ghelamco. Pytanie o to dlaczego deweloper nie wstawił do konsorcjum swej polskiej spółki *zoo* tylko *limited* z Cypru wydaje się retoryczne, ale może warto jednak zadać inne pytanie: czy dobry gospodarz oddaje wydawnictwo deweloperowi?

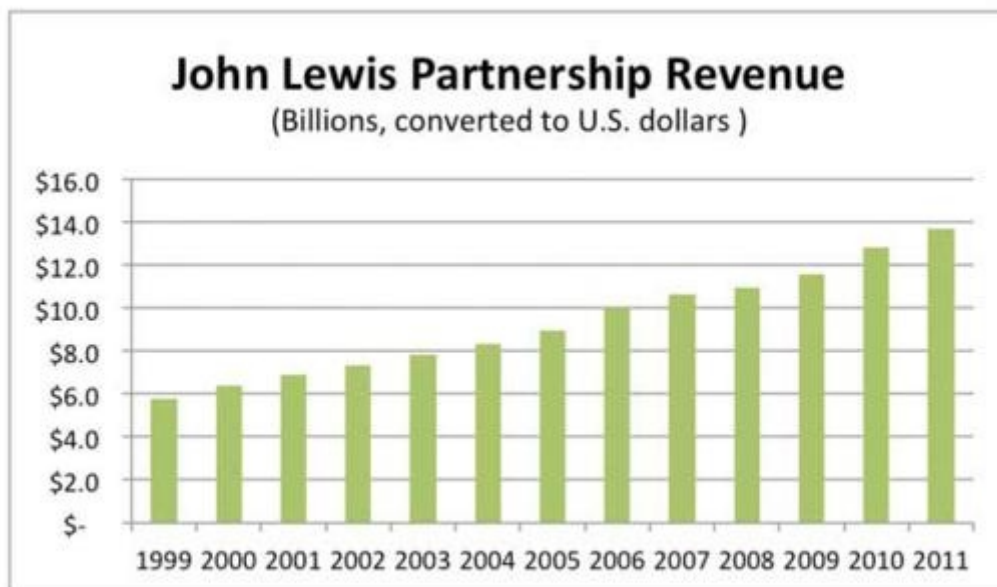
### Od ekonomii ekskluzywnej do inkluzywnej



1. Fot. Jason Alden

Co bardziej wizjonerscy właściciele już w pierwszej połowie XX w. dostrzegli, że upodmiotowienie i uwłaszczenie pracowników daje firmie wielki potencjał rozwojowy. Brytyjska firma John Lewis Partnership już od 1920 zaczęła uwłaszczanie pracowników. Na ten krok zdecydował się młody John Spedan Lewis po przejęciu biznesu swojego ojca. Transfer na rzecz pracowników został dokonany finalnie w roku 1950, kiedy przejęli oni kontrolę nad firmą. Spedan Lewis w 1954 podsumował dzieło swego życia w książce *Fairer Shares: A Possible Advance in Civilisation and Perhaps the Only Alternative to Communism*. Dziś firma ta jest największym brytyjskim przedsiębiorstwem opartym o własność pracowniczą (85 tys. pracowników), trzecią największą firmą prywatną Wielkiej Brytanii (2010), należy do niej m.in. sieć domów towarowych John Lewis (43) oraz sieć supermarketów Waitrose (291). Zarówno John Lewis jak i Waitrose mają zaszczytny tytuł dostawców królewskich. W 2010 John Lewis został uznany najlepszym internetowym centrum handlowym UK. Udziały pracownicze wyrażają się corocznych premiami od zysków, które wynoszą ok. połowy zysków i kształtują się na poziomie 10-20% rocznego wynagrodzenia pracownika - dość dynamicznie rosnąc (np. o ile w 2000 roku w ramach 15% premii pracownikom przypadło do podziału ok. 78 mln funtów, o tyle w 2013 premia 17% oznaczała 211 mln funtów do podziału). JLP

bardzo łatwo zniosła tzw. kryzys finansowy ostatnich lat.



Spółki pracownicze to jeden z przejawów ekonomii inkluzywnej, opartej na sile synergii, która dla wilczego kapitalizmu jest śmiertelnym zagrożeniem. W drugiej połowie XX w. w rozwój ekonomii inkluzywnej z różnym zaangażowaniem włączyły się rządy poszczególnych krajów. Gruntowna deregulacja ustabilizowanych gospodarek jest znacznie trudniejsza niż planowa transformacja całej gospodarki. Teoretycznie w 1989 staliśmy przed wielką szansą: można było sprawnie przeprowadzić to, nad czym biedziły się rządy krajów kapitalistycznych. Szansa była jedynie teoretyczna, ponieważ taki wariant nie wchodził w grę dla architektów układu. Stronie rządowej chodziło o oligarchizację, a strona opozycyjna była *asekurowana* przez czołowych spekulantów świata z dziedziny „bankowości inwestycyjnej”, którzy byli bohaterami największych tzw. kryzysów finansowych (1929, 2008) i którzy grali na neokolonializm. *„Byliśmy jak barany”* (<http://tysol.salon24.pl/286593,polska-neokolonia>), usprawiedliwił się po latach marszałek Małachowski.

## Kazus polski: Growag

Ekonomiczni katechumeni Wyborczej głoszą dziś, że spółki pracownicze jak najbardziej mają swoje miejsce w ich systemie, ale do prywatyzacji muszą startować *na równych zasadach*. Jest to oczywiście nonsens, gdyż nawet z konstytucji wynika, że taka forma własności powinna być uprzywilejowana, pierwotna, i tak też realizuje się to w krajach rozwiniętych, wprowadzając dla takich spółek szereg ułatwień (m.in. kredytowych, podatkowych), by mogli oni przejąć przedsiębiorstwo w drodze kupna czy leasingu. Jeśli nowe spółki pracownicze nie otrzymują wsparcia państwowego to nie mają na ogół szans stawać w konkurencji z wielkimi finansistami.

Nie zawsze jednak wielcy gracze myślą się specjalnie wysilać, bo nasze rządy chętnie biorą niewdzięczną rolę ogrania pracowników na siebie.

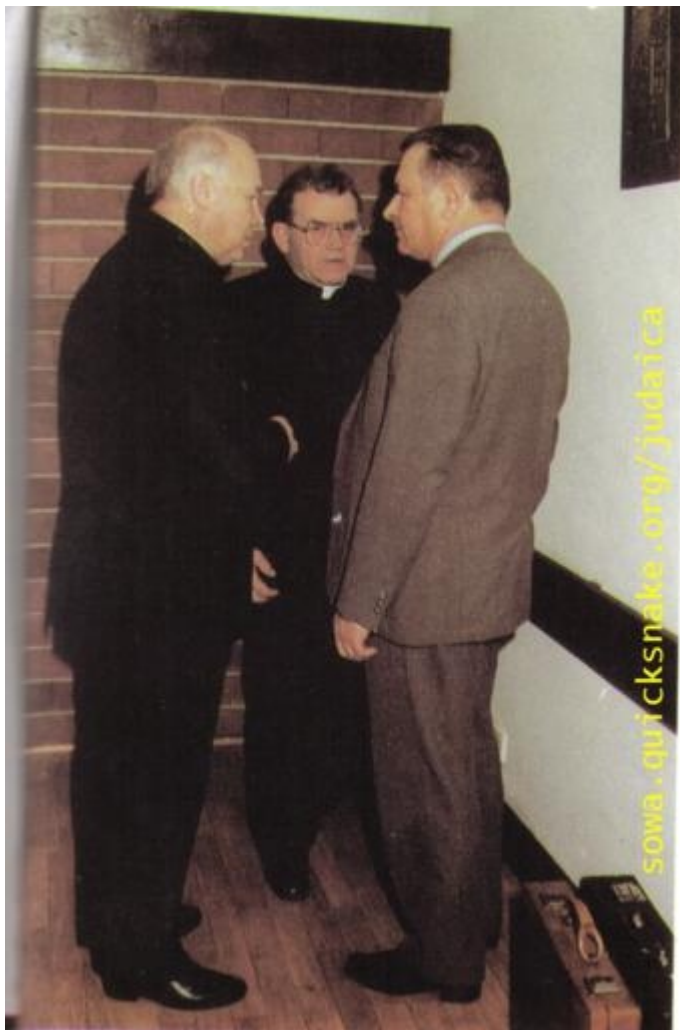
Grodziska Fabryka Wyposażenia Wagonów GROWAG Sp. z o.o. to wiodący producent siedzeń pasażerskich i amortyzatorów hydraulicznych, jeden z głównych pracodawców w Grodzisku Wielkopolskim. Jego prywatyzację rozpoczęto w 1999. Od razu chęć przejęcia zakładu zgłosili pracownicy, którzy w 2001 stworzyli Fundusz Prywatyzacji Growagu systematycznie odkładając na niego oszczędności, by móc nabyć swoją firmę. Oddawano tzw. trzynastki, premie, nadgodziny. Poszczególni pracownicy zgromadzili w funduszu od 7 do 120 tys. zł. W 2002 powołali spółkę pracowniczą. W 2008 firma została skomercjalizowana i stała się jednoosobową spółką skarbu państwa. Pomimo że utraciła przez to szanse na dotacje unijne, była wiodącym na polskim rynku producentem tapicerki.

Kiedy pracownicy prawie już uciułali sumę odpowiednią na zakup firmy, Minister Skarbu ogłosił w listopadzie 2009 ofertę sprzedaży 85% akcji (15% na mocy ustawy przysługuje pracownikom) — za kosmiczną cenę 12,3 mln zł. Prezes Spółki Pracowniczej Growag Czesław Czapla skomentował

rozgoryczony: „Teraz czujemy się oszukani. Liczyliśmy, że zakład wystawiony będzie na sprzedaż za jakieś 4,5 do 5 milionów złotych, bo taka jest jego wartość. Kwota, która widnieje w ogłoszeniu o aukcji została według nas spreparowana przez Ministerstwo Skarbu Państwa". Chętnych do zakupu nie było. W marcu i październiku 2010 ogłaszano kolejne oferty (10,7 mln zł, 9,1 mln zł). W styczniu 2011 spółka pracownicza weszła w negocjacje kupna wraz z cypryjską GJB Assets Management Ltd. Pracownicy zrozumieli, że bierze się ich na przeczekanie i odpuścili. W maju 2012 do negocjacji dopuszczone zostały cztery podmioty, w tym dwaj konkurenci: włoska Saira i polsko-czeskie konsorcjum firm Marbo i Borcad, PCC SE (własność DB) oraz Paweł Kiełczykowski (Owczarnia). Ten ostatni związany był z DB Schenker. Poza [Kiełczykowskim](#) (<http://cfo.cxo.pl/artykuly/55203/Czlowiek.od.nowych.wyzwan.html>) minister wszystkich przepuścił do drugiej tury. Zakończono bez rozstrzygnięcia.

W grudniu 2012 niespodziewanie odwołano prezesa Growagu, Dariusza Książka, pomimo że pod jego zarządem co roku firma wypracowywała zyski a nawet była w stanie wypłacać trzynastki, a na nowy rok zdobyła zlecenie o wartości 6 mln zł, gwarantujące pracę na cały 2013. Trzymający z pracownikami prezes był jednak niewygodny w czasie klepnięcia sprzedaży firmy dla tajemniczego konsorcjum BAM, co ogłoszono w styczniu 2013. Spółka poszła za 5,4 mln zł, czyli niewiele więcej niż gotowi byli już w 2009 zapłacić pracownicy! Oczywiście naiwnością jest mniemanie, że ogłaszając w 2009 ponad dwukrotnie wyższą cenę sprzedaży niż realna wartość spółki minister nie wiedział co czyni. Konsorcjum BAM tworzyli dwaj prywatni inwestorzy: Marek Stein i Andrzej Kopleński, którzy wzięli po 30% udziałów, oraz niejaka Blefona Management Limited z Cypru, której przypadło 25%. Czym jest konsorcjum BAM nie wiadomo. O Blefonie też wiele powiedzieć się nie da. W odniesieniu do kolei BAM oznacza Magistralę Bajkalsko-Amurską na kolejach transsyberyjskich. Tymczasem dwa miesiące po sprzedaniu Growagu pojawia się wiadomość: *Moskwa chce modernizować Kolej Transsyberyjską*. Okazuje się, że Rosja zamierza włożyć 6,5 mld euro w modernizację BAM do 2017. Widać Rosja chce rozwinąć turystykę transsyberyjską. Być może zatem Growag będzie miał sporo roboty, o ile jedno BAM okaże się tym drugim BAM. Choć w *rajach* to nigdy nic nie wiadomo.

## *Chodzi o to, by skubać frajerów*



### 2. Magdalenka

Kiedy ogłoszono bankructwo Polski Ludowej, ufnie przyjęliśmy, że *upadłość układowa* zaprowadzi dobre zasady i gospodarny zarząd, sami oddając się namiętym sporom o wartości, światopoglądy, przekonania i ideały. Tymczasem wówczas potrzeba było przeprowadzenia *upadłości likwidacyjnej*, by na tym co pozostało stworzyć społeczeństwo prawdziwych obywateli. Każdy przed emeryturą powinien wówczas przejść solidną edukację z zasad działania gospodarki wolnorynkowej, jej mechanizmów, możliwości i pułapek. Zwłaszcza tych ostatnich. Zrozumieć, że gospodarka jest najważniejsza. O stokroć ważniejsza niż wybór słusznej koncepcji praw człowieka... Nie w jakimś sensie absolutnym, lecz dlatego, że stwarza ramy.

Tak się nie stało. W marcu 1989 Wałęsa oświadczył jednak, że opozycja jest niegotowa do przejęcia władzy (Głos Pomorza, 6 marca 1989). Każdego kolejnego roku gospodarka odjeżdżała nam coraz bardziej.

A wbrew pozorom, było co likwidować i na czym budować prawdziwie wolnorynkową gospodarkę i prawdziwe społeczeństwo obywatelskie. Przecież system ten nie był tak pusty, jak sklepowe półki. Głównym jego problemem była nieefektywność i nieudolność zarządców, a nie to, że nie generował żadnego produktu. W dziedzinach niekonsumpcyjnych pozostał potencjał niemały, który nawet jeśli nie zawsze interesował zachodnich „inwestorów” i przedsiębiorców swoim „parkiem maszynowym”, to jednak stanowił potencjalny zaródź generowania konkurencyjnej produkcji mogącej wnosić niepotrzebne „zamęty” na ustabilizowanych rynkach.

Przykre jest, że tę patologię popularyzowano pod hasłami liberalnymi, przez co niełatwo będzie oswoić społeczeństwo z uczciwymi zasadami wolnego rynku. Wiele lat temu zostałem wtajemniczony w doktrynę tego „liberalizmu” przez pewnego bliskiego mi człowieka, elitarnie wyedukowanego i wychowanego na polskiego „liberała”: *Chodzi przecież o to, by skubać frajerów*. Więc każdy skubie tak jak umie, pilnując by i jego nie oskubano. Z drugiej jednak strony, nie powściągnięto destruktywnego nastawienia do wszystkiego, co kojarzy się z PRL.

Przykładowo, Polska miała nadzwyczajnie rozwiniętą kolej i kolejną była silna, co zresztą była



efektem słabości samego ustroju, który miał gospodarkę za słabą na zaspokajanie minimalnych potrzeb komunikacyjnych w oparciu o indywidualne środki transportu, jak było to na Zachodzie. Kiedy więc na Zachodzie zaczęto dostrzegać problem przerostu indywidualnych środków transportu, to Polska wpadła w pułapkę utożsamienia kolei z siemniernością zbankrutowanego ustroju. Psychologicznie był to proces całkowicie zrozumiały. By mu zapobiec potrzeba byłoby mężów stanu na czele rządów, albo choć znacznego udziału reemigrantów zachodnich, którym powiodło się w biznesie. Tymczasem wprowadzono dla nich ograniczenia polityczne. Tym samym władza została zdominowana przez dawnych wyjadaczy i natchnionych intelektualistów, którzy byli dyletantami gospodarczymi, często jeszcze na dodatek bezkrytycznie wierzącymi w dobre rady wszelakich grup interesu, zacierających ręce na łatwą rozgrywkę rynkową.

Wszystko to, co było szczególnie silne w PRL, łatwo uznane zostało za jego element, czyli przeżytek, kiedy tymczasem to na ogół były jedyne atuty dawnego ustroju, które pozwoliły mu trwać przez tak długi czas. Nie mając jeszcze nowej gospodarki, zaczęliśmy od wyburzania resztek starej. Powstał z tego „kontrolowany chaos”: idealne warunki pracy rekinów rynkowych i proroków. Kontrolowany chaos „transformacji”, skutecznie zniechęcił duże rzesze do interesowania się gospodarką i polityką. Główna uwaga i emocje zaczęły się koncentrować na tym, w czym każdy mógł się czuć specjalistą, co dawało się łatwiej pojąć : sprawy obyczajowe, światopoglądowe, religijne. Im bardziej sprawy gospodarcze wstrząsały, im więcej ujawniało się afer, tym ważniejsze stawały się wojny o pietruszkę, tym większa utrata gospodarki przez społeczeństwo, które coraz bardziej traciło pamięć tego, że w dawnym buncie, walka ekonomiczna i polityczna rozegrała się ponad podziałami światopoglądowymi. Dziś może wydawać się dla nas zdumiewające, że w tych pierwszych latach po obu stronach „dziwnych wojen” stawały setki tysięcy a nawet miliony osób. Wojny o pietruszkę zawsze prowadzą do nikąd, dlatego są idealnym instrumentem polityki *dział i rządź*. Prawdziwe wojny o nasze miejsca do życia rozgrywają się wyłącznie na poziomie gospodarki, mediów i pozostającej krok za nimi — polityki.

Jako że początek naszej transformacji przypadł już na okres popularności ekonomii inkluzywnej na Zachodzie, więc i w naszym prawodawstwie wprowadzono pewne ogólne hasła na jej rzecz i parawanowe rozwiązania.



W 2013 sieć restauracji [The Saxton Group](http://vimeo.com/57419413) (50 placówek, 2 tys. pracowników) ogłosiła całkowite przejście na własność pracowniczą

Naczelnym jednak hasłem stało się: *Prywatyzacja lekiem na całe zło!* Jakoby dramatycznie potrzebowaliśmy zagranicznych kapitałów, by nasza gospodarka mogła ruszyć z kopyta.

## Kazus polski: Expol

Kłody kładzione są nie tylko przed załogami chcącymi przejmować firmy, ale i przed funkcjonującymi od lat firmami pracowniczymi. Przykładem Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych w Lublinie [EXPOL S.A.](http://www.piit.org.pl/piit2/wai.jsp?place=Lead07&news_cat_id=19&news_id=2371&layout=2&page=text) („Społeczność pracownicza”

odkupiła wywodzące się ze struktur PKP przedsiębiorstwo w 1998. Firma się rozwinęła, weszła na rynek czeski, gdzie posiada wysokie udziały w spółce PBK-EXKOL Trutnov s. r. o. W 2004 powołała Oddział Budownictwa Telekomunikacyjnego i weszła na rynek telekomunikacyjny. Realizowała duże inwestycje, np. Systemy automatycznego sterowania ruchem kolejowym, ekologiczna Mylnia Wagonów w Małaszewiczach, modernizacji linii E-20 wg standardów FIDIC, czyli międzynarodowych standardów inżynierskich wymaganych przy realizacji kontraktów na zlecenie Banku Światowego i programów unijnych. To o tyle istotne, że FIDIC też jest elementem walki z polskimi firmami budowlanymi. Jest to więc firma o dużym doświadczeniu przy budowach kolejowych i wielu specjalistycznych kwalifikacji.

Jej atutem była terminowość. W 2011 firma została wpuszczona w tunel na Kunickiego w Lublinie przez macherów z PKP i lubelskiego samorządu. Odtąd [realizująca przez lata wiele ważnych inwestycji kolejowych](http://www.prklublin.pl/inwestycje) (<http://www.prklublin.pl/inwestycje>) firma *zatkła się*. Mieli obniżyć drogę pod tunelem, bo władze stwierdziły, że dobrze byłoby do centrum miasta wpuszczać największe pojazdy. Pod jezdnią była jednak wielka płatanina sieci (m.in. wodociągowej), której istnienia wcześniej nie wykazano. Przez miesiące smagano jednak nieszczęsnego wykonawcę, który wdepnął w tę minę. Wyżywały się dzielnie lokalna prasa jak i GW, która w maju 2013 mogła wreszcie ogłosić: „Wykonawca porzucił prace bez wyjaśnienia”. Wyjaśnienia nie może dać, bo mu tego zabrania umowa z macherami. A że wykonał 60% prac ze zlecenia na 24 mln to zapewne nieźle na tym popłynie, o ile nie zostanie wysadzony z siodłka. Po reputacji też mocno uderzono, bo przy każdym z bardzo wielu artykułów na ten temat stale grasowali tzw. oburzeni mieszkańcy, którzy przeciwko świetnie dotąd funkcjonującej firmie ciskali wszelkim łajnem (*Gołym okiem widać, że ta firma to zupełne dziadostwo. itp.*).

## Prywatyzujemy!

Niedorzecznym jest założenie, że władza, która źle zarządza, będzie potrafiła lub będzie chciała dobrze prywatyzować. Polityczne nadanie we władzach przedsiębiorstw państwowych nie jest złe samo w sobie, bo były i takie „nadania”, które były znacznie wydajniejsze niż niejeden prywatny *menedżment*. Prywatyzacja to dobry kierunek gospodarki, tyle że sprzedawanie przedsiębiorstw ważnych dla gospodarki musi się dokonywać nie w oparciu o zasadę kto da więcej, tylko o zasadę: kto gwarantuje lepsze perspektywy i lepszy rozwój przedsiębiorstwu.

Jeśli przykładowo w kolejce do zakupu np. elektrowni staje polska firma górnicza, to generalnie wiadomo, że zrobi ona wszystko, aby elektrownia dobrze prosperowała i się rozwijała. Jeśli do zakupu polskiej huty staje koncern międzynarodowy zajmujący się ciężkim przemysłem, to w razie powodzenia polski pracownik będzie odciążał także „lepsze kraje”: w sytuacji załamania koniunktury redukuje się produkcję w Polsce a nie w lepiej rozwiniętym kraju. No i wreszcie przy prywatyzacji nie można dopuścić do „wrogiego przejęcia” czyli do sprzedaży konkurencji, zwłaszcza zagranicznej. Konkurent bardzo często ma bowiem interes w tym, aby zamknąć zakupiony zakład, o ile wcześniej posiadane przezeń moce produkcyjne są w stanie zaspokoić dodatkowy popyt. Planujący wrogie przejęcie nie zawsze jest jawny, często bowiem obleka się w anonimową grupę kapitałową (np. 'fundusz inwestycyjny', 'korporacja finansowa' itp.).

Polska prywatyzacja odbyła się „bez trzymanki”, tzn. bez takich elementarnych zabezpieczeń, które dążyłyby do sprzedaży „w dobre ręce”. Sprzedawano nie tylko anonimowym grupom kapitałowym, ale i jawnie występującej konkurencji. Dlatego tak wiele prywatyzowanych później upadło albo stało się polem absurdalnych (z punktu widzenia polskiej gospodarki i społeczeństwa) cięć kosztów. W konsekwencji zamiast wzmocnić gospodarkę - osłabiła ją.

Konstytucja RP wskazała wyraźnie kierunek transformacji gospodarczej, który w zakresie prywatyzacji oznacza tworzenie przede wszystkim spółek pracowniczych: *Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli* (art. 1), *Podstawą ustroju gospodarczego RP jest społeczna gospodarka rynkowa* (art. 20). Znamienitym wyrazicielem tego kierunku był w Polsce inż. Krzysztof Dzierżawski, główny ekspert Centrum im. Adama Smitha, który w latach 70. kierował budową największej elektrowni wodnej - w Żarnowcu. Tymczasem górę wzięła „szkoła gdańskich liberałów”, która obmyśliła Program Powszechnej Prywatyzacji, wniesiony przez rząd Hanny Suchockiej i uchwalony w trybie biegunkowym. Polegał on na tym, że utopiono w piętnastu „funduszach inwestycyjnych” ponad 500 przedsiębiorstw państwowych. Niektóre firmy, które pracownikom udało się wyrwać z łap *menedżmentu*, dziś funkcjonują jako liderzy polskiego biznesu. Olbrzymią większość rozdziobano. A Lewandowski dziś komisarzuje Unii. W 2013 skasowano „narodowe fundusze”. Tusk duma też nad skasowaniem OFE, wprowadzonym przez Buzka na przełomie mileniów jako jeszcze lepszy „wynałazek” niż NFI. Buzek miał zaszczyt przez 2,5 roku kierować

Parlamentem Europejskim, jako pierwszy spoza Starej Unii.

## Kazus polski: Orzeł Biały na Kajmanach

Specyficznym przykładem spółki NFI był Orzeł Biały z Bytomia. W latach 1858-1989 była to huta cynku i ołowiu. Później przeszli na przetwarzanie (recykling) zużytych akumulatorów. Kilka lat po wcieleniu do NFI, w 2002, uruchomiona zostaje rafineria ołowiu, a rok później zostali przekazani do tymczasowej spółki Polskie Przedsiębiorstwo Ekologiczne, które zajęło się wprowadzeniem jej na giełdę, co nastąpiło w 2007.

Orzeł Biały był wówczas *pierwszą i największą firmą zajmującą się recyklingiem zużytych akumulatorów ołowiowych w Polsce. Zakłady spółki wytwarzają: ołów surowy, ołów miękki i stopy niskoprotworzone, stopy antymonowe oraz stopy wapniowe. W przypadku tych ostatnich, Orzeł Biały jest ich czołowym producentem na terenie kraju. Odbiorcami produkowanego przez Spółkę ołowiu rafinowanego są najwięksi krajowi i światowi producenci akumulatorów.* - [zachwał Dom Maklerski IDMSA](http://www.idmsa.pl/orzel-bialy-sa.html) (<http://www.idmsa.pl/orzel-bialy-sa.html>).

W 2008 [celebrowano 150-lecie firmy](http://www.europerspektywy.pl/ep.php?txtid=926) (<http://www.europerspektywy.pl/ep.php?txtid=926>) w czasie którego prezes podkreślał szczególnie związek z pracownikami i ich szczególne znaczenie dla przedsiębiorstwa: „W Orle Białym pracują Ślązacy — z dziada pradziada - związani z ołowiem. Im nie trzeba wiele tłumaczyć — bo wiedzą wszystko i często znacznie więcej niż niejeden technolog z Warszawy... Pracownicy znają się na swojej pracy, osiągnięcia spółki są ich zasługą. Kiedy się spotykają pracownicy wydziału hutniczego, rafinerii ołowiu oraz inżynierowie z agend naukowych — to zawiązuje się dyskusja, strony się wzajemnie poprawiają. Wkładają dokładnie tyle samo do technologii i ich opracowywania. Jest to połączenie potężnego potencjału instytutu. Instytut Metali Nieżelaznych jest jednym z najlepszych instytutów w Europie — i mamy szczęście, że znajduje się akurat w Polsce. Wdraża technologie, które w Niemczech są problematyczne i pracownicy tego Instytutu — w połączeniu z naszą doświadczoną kadrą — tworzą rzeczy, których może nam pozazdrościć Zachód”.

Zachód nie tylko pozazdrościł, ale i „zastawił sidła”. Kilka miesięcy później ukazał się komunikat o tym, że Przedsiębiorstwo Ekologiczne sprzedało Orła Białego firmie Desislava Investments (dziś NEF Battery Holdings) z siedzibą w Luksemburgu, który jest kontrolowany przez AIG Capital Partners Inc. w ramach AIG New Europe Fund II, LP ([AIG NEF II](http://www.privateequitywire.co.uk/2008/01/03/aig-capital-partners-acquires-46-cent-orze-bialy-sa) (<http://www.privateequitywire.co.uk/2008/01/03/aig-capital-partners-acquires-46-cent-orze-bialy-sa>)) — specjalizujący się w rynkach transformujących Środkowej i Wschodniej Europy. Było nerwowo, Puls Biznesu pisał: *Fundusz zastawił sidła na Orła*. Prezes narzekał, że udało im się po zaniżonej cenie w wyniku luki polskiego prawa. A samo przejęcie stało się możliwe dzięki przejęciu przedsiębiorstwa ekologicznego, o czym nie pomyśleli. Do tego dochodzą gry personalne (niektóre osoby zasiadały we władzach ekologicznych, a następnie AIG). I tym sposobem Orzeł Biały odfrunął *do raju* na Kajmany, z błogosławieństwem UOKiK. I na dobrą sprawę nie wiadomo kto go posiada, ale wiadomo, kto go dogląda w imieniu właścicieli: Pierre Mellinger, były urzędnik francuskiego ministerstwa finansów, w Polsce doglądający także Czerwonej Torebki.

Firma ma unikalną produkcję i ze względu na jej charakter nie bardzo da się przenieść. Rozwija się więc póki co nader harmonijnie: obecnie pracują nad utworzeniem Ośrodka Badawczo Rozwojowego modelowania i optymalizacji procesów technologicznych stopów metali nieżelaznych. Zarządza nadal ta sama kadra, co jest nieczęste, widocznie muszą być dobrzy. Generalnie cały potencjał i praca to dorobek czysto lokalny. Tylko prawo do dywidend i centralny ośrodek decyzyjny na Kajmanach. Nie do końca tak chyba powinny wyglądać efekty „narodowego funduszu”...

Kontynuuj temat:

- [akcjonariatobywatelski.pl](http://www.akcjonariatobywatelski.pl) (<http://www.akcjonariatobywatelski.pl>)
- [spolkipracownicze.pl](http://spolkipracownicze.pl) (<http://spolkipracownicze.pl>)

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011),



[Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-07-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9108) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9108>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)